



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach środków Europejskiego Funduszu Społecznego

Jak obiecałyśmy – piszemy kolejną relację!

Drugi tydzień pobytu w Bolonii upłynął wszystkim głównie w pracy. Niektórzy stażyści weszli na wyższy poziom wtajemniczenia i zostali dopuszczeni do bardziej odpowiedzialnych zadań, np: obsługi supernowoczesnych maszyn do robienia włoskiego cappuccino lub espresso czy komputerowych systemów rezerwacyjnych.

Poznaliśmy dość skomplikowany system komunikacji miejskiej. Wyobraźcie sobie: jedziecie do pracy linią 32, i gdyby to był Lubin, wracalibyście tą samą. Ale nie w Bolonii!!!!!! Do domku trzeba doturlać się linią 33, która jedzie tą sama trasą, tylko w przeciwnym kierunku. Proste? Dla bolończyka tak, na szczęście dla nas też☺.

Pogoda nas rozpieszcza. Jest ciepło lub gorąco, chociaż nie zawsze niebo błękitne. Deszcz zaskoczył nas tylko raz, we wtorek, jednocześnie zrobiło się tak samo zimno jak w Lubinie. Ale co ciekawego zauważyliśmy - w weekendy zawsze jest piękna pogoda☺.

Zgodnie z programem kulturowym przygotowanym przez YouNet w sobotę pojechaliśmy do Florencji. Zobaczyliśmy Kościół Santa Maria Novella, Katedrę Santa Maria del Fiore z jej słynną czerwoną bryłą sklepienia dominującą nad dachami miasta, Dzwonnicę Giotto, Baptysterium San Giovanni z Drzwiami Raju (nazwę tę nadał Michał Anioł), przespacerowaliśmy się po Piazza della Signoria, głównym placu miasta i Moście Złotników (Ponte Vecchio) będący najstarszym we Florencji. Ciekawscy dotarli także do domu Dantego.

Nie samą pracą i sztuką człowiek żyje – wszyscy rozsmakowaliśmy się w kuchni włoskiej. Większość ze zdumieniem odkryła, że na pierwsze danie jada się pastę (dla niewtajemniczonych makaron) i to dopiero wstęp do obiadu. Drugie danie jest podobne do polskiego, ale dużo mniejsze i najczęściej bez ziemniaczków. Aby obiad był pełny najlepiej zakończyć go deserem i smaczną kawą. Prawie codziennie jemy też pizzę - dzień bez pizzy jest dniem straconym☺. I uwierzcie nam - jest tak dobra, że można ją jeść bez końca.

To już ostatni tydzień pobytu, w niedzielę, w samo południe wylądujemy we Wrocławiu. Nasze bagaże będą lżejsze o zupki i paszteciki przywiezione z domu, lukę tę niewątpliwie jednak wypełnią prezenty dla bliskich. No bo Polak z ziemi włoskiej do polskiej nie może przecież wrócić z pustymi rękami☺.

Ewa Waśniewska i Renata Zujewicz

Projekt „Europejska praktyka zawodowa moją szansą na dobrą pracę w branży turystycznej”
realizowany przez Zespół Szkół Nr 2 im. Jana Wyżykowskiego w Lubinie